Księga tajemnic Bożych

„A przebieżawszy Filip usłyszał go czytającego Izajasza proroka i rzekł: Rozumieszże, co czytasz? A on rzekł: Jakoż mogę rozumieć, jeśliby mi kto nie wyłożył? I prosił Filipa, a wstąpił i siedział z nim” (Dzieje Ap. 8:30-31).

Gdy wnikliwie czytamy ten fragment Słowa Bożego, wówczas dowiadujemy się, że ten, który rozmawiał z Filipem, był wielkim urzędnikiem. Był on w służbie królowej Etiopii. Podjął on wielką podróż z dalekiej Etiopii do Jerozolimy, aby tu modlić się i jechał w powrotną podróż do swej ojczyzny. Człowiek ten albo był Żydem, który zmuszony był żyć daleko od swej ojczyzny, albo też był przywiązany do żydowskiej religii, gdyż częściowo pojmował treść Boskiej Prawdy. W każdym razie miał on szczere pragnienie poznać Boską chwalebną Prawdę. I nawet więcej. Gdy Filip otworzył mu oczy na słowa Pisma Świętego, z pełną gotowością zdecydował się oddać całym sercem dopiero co poznanemu Panu Jezusowi jako Mesjaszowi. Następnie przy najbliższej wodzie prosił Filipa, aby go ochrzcił w święte imię Jezusa Chrystusa.

Potem Filip przez ducha świętego został skierowany do odległego o 30 km Aszdotu. Czytamy dalej: „I nie widział go więcej rzezaniec, ale jechał drogą swoją, radując się” (Dzieje Ap. 8:39).

Kto był autorem tego cudownego wydarzenia, przez które pragnącemu sercu została udzielona łaska poznania Prawdy?

Czytamy początek opowiadania: „Lecz anioł Pański rzekł do Filipa mówiąc: Wstań! A idź ku południowi na drogę, która od Jeruzalem idzie ku Gazie, która jest pusta” (Dzieje Ap. 8:26).

Widzimy więc, że wyjaśnienie Słowa Bożego, którego Filip udzielił podkomorzemu, pochodziło od Boga. Cudowne wydarzenie poucza nas, w jaki sposób Bóg używa swych posłusznych duchów i stawia je do dyspozycji tych, którzy mają otrzymać zbawienie (Żyd. 1:14).

Lecz jest tu jeszcze coś więcej nam pokazane. Możemy zauważyć, że biblijne słowo nie może być czytane i zrozumiane jak słowo ludzkie. Biblijne słowo, tj. słowo Boże wymaga wyjaśnienia i tłumaczenia. Niezbędny jest klucz, aby je otworzyć. Tym kluczem są: duch święty i narzędzia ludzkie, które Pan używa. Tylko w tym duchu przemawia do nas słowo Boże i tylko przez tego ducha możemy je zrozumieć.

We wszystkich czasach wyłaniało się pytanie: Jak należy rozumieć Pismo Święte: literalnie czy symbolicznie?

Na to pytanie nie można ściśle odpowiedzieć tak ani nie. Musimy pójść nieco dalej. Chcielibyśmy zaakcentować, że Słowo Boże mówi bardzo swobodnie, a nawet pozornie beztrosko, bez jakichkolwiek skrupułów, że może być źle zrozumiane. Biblia nie jest pisana w formie kontrowersyjnej przeciwko ewentualnym przeciwnikom. Bóg nie dyskutuje. On rozkazuje, objawia, oświeca. Słowo Boże mówi językiem ludzkim o sprawach Bożych. To oznacza, że Słowo Boże musi zawierać więcej niż to wynika z zawartych w nim słów.

Dlatego etiopski podkomorzy odpowiedział Filipowi: „Jakoż mogę rozumieć, jeśliby mi kto nie wyłożył”?

Tak. Słowo Boże potrzebuje wyłożenia, aby się stało zrozumiałe.

Duch święty, którego Pan udziela, oświeca nas i prowadzi do zrozumienia różnymi sposobami. I jak w przypadku tego etiopskiego podkomorzego Pan używa wielu środków i sposobów, aby powołanym, szukającym, pragnącym i pokornym otwierać Słowo Boże. Bez wątpienia istnieje tu również osobiste kierownictwo Pańskie przez ducha świętego. Słowo Boże winno być nie tylko przeczytane, ale ponadto trzeba je przeżywać, aby stało się w pełni zrozumiałe. Jak czytamy Słowo Boże, jak go rozumiemy i pojmujemy, takimi też jesteśmy, takie jest nasze życie i nasze usposobienie. Gdy jesteśmy ograniczeni i mamy słabą wiarę, to podobne będzie nasze wyrozumienie. Gdy natomiast jesteśmy spragnieni i mamy otwarte serce, które dąży ku Bogu, wówczas Jego Słowo, Boska Prawda będzie dla nas otwierana w sposób cudowny tak, iż będziemy widzieć rzeczy Boskie wspaniałe i cudowne.

Duch święty, którego posiadamy; wykłada nam Słowo Boże. Jednakże jest to bez wątpienia krok od literalnego słowa do duchowego widzenia i zrozumienia Pisma Świętego. Słowo Boże jest żywe, to znaczy ustawicznie ważne. Słowo Boże nie zużywa się, a ponieważ jest żywe, wywiera życiodajne wpływy i skutki. „Słowo twe jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżce mojej” (Psalm 119:105). Słowo Boże, które etiopskiemu podkomorzemu oświeciło dalszą drogę życia i prowadziło go, potrafi także nas prowadzić i oświecać. I im bardziej zbliżamy się do końca Wieku Ewangelii, tym więcej i wyraźniej przemawia to wspaniałe Słowo, tak iż nawet ludzie niewierzący mimowolnie za pomocą obrazów biblijnych charakteryzują nasze czasy. Nigdy jeszcze nie mówiono tak wiele o „apokaliptycznych wydarzeniach naszych dni” jak obecnie. Obrazy i figury bi-

blijne w obliczu kryzysów światowych jak nigdy przedtem uzyskują żywotność i ważność.

Biblia żyje, ale nie tylko w wypowiedziach proroków, lecz żyje także tam, gdzie chodzi o życzenia i potrzeby wierzących.

Całe Słowo Boże jest żywe. Dlatego nie możemy Biblii traktować wyłącznie jako podręczne dzieło. Nie możemy także wierzyć, że w Biblii wszystko w przystępny sposób jest umieszczone i tylko należy szukać, która księga lub który odcinek zawiera potrzebną informację. O nie! Bez wątpienia Bóg zastrzegł sobie wejrzeć nam tak mało lub tak wiele, na ile uważa to za stosowne. I z pewnością wyrozumienie Słowa Bożego zależy od stopnia posiadania ducha świętego, który nas prowadzi.

Biblia jest księgą zakrytą. Lecz Bóg stopniowo odkrywa swoje tajemnice tym, którzy Go miłują, lecz od Niego zależy, jak i kiedy. Bóg zakrył tajemnice i sam je objawia.

W Słowie Bożym znajduje się wiele symboli i symbolicznych określeń. Istnieją ku temu dwie główne przyczyny: Bóg chce ukryć swoje zamiary, gdyż Słowo Boże mówi o tajemnicach Bożych. Lecz nie wszyscy bez wyjątku mają dostęp do tych tajemnic, gdyż „tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się go boją, a przymierze swoje oznajmuje im” (Psalm 25:14). Wszystkim innym drzwi do ich zrozumienia są zamknięte.

Jest to wielka łaska Boża, że mamy znajomość kilku największych tajemnic Bożych. Pan Jezus w Ew. Mat. 13:16-17 mówi o tym przywileju do swoich uczniów (co odnosi się także do nas!) – „Ale błogosławione oczy wasze, że widzą i uszy wasze, że słyszą. Bo zaprawdę powiadam wam, iż wiele proroków i sprawiedliwych żądało widzieć to, co wy widzicie, ale nie widzieli i słyszeć to, co wy słyszycie, ale nie słyszeli”.

Biblia wskazuje także na inną przyczynę, dlaczego Słowo Boże zawarte jest w symbolicznej mowie. Bóg ma na wszystko ustalony czas. On jest władcą czasów i chwil dla swoich zamysłów i jak to stwierdza apostoł, „wszystko sprawuje według rady woli swojej” (Efezj. 1:11).

Dlatego symbolika Starego Testamentu jest niezrozumiała aż do przyjścia Jezusa Chrystusa, który przyniósł jasne światło Boskiego objawienia. On był tym, o którym mówili prorocy, począwszy od Mojżesza i na którego z Boskiego polecenia musieli wskazywać.

Nadszedł więc czas, gdzie do podkomorzego etiopskiego został posłany Filip, aby mu wyłożył niejasne słowa proroka Izajasza, które wskazywały na Jezusa Chrystusa.

Faktycznie Biblia jest podręcznym dziełem, w którym należy szukać, aby się czegoś dowiedzieć. Bóg ma swoje tajemnice. Mówiliśmy już, że Bóg stopniowo otwiera je swym wiernym. Lecz pomiędzy czasem ich wypowiedzenia i wypełnienia trwają stulecia, a nawet tysiąclecia, w których Bóg wprawdzie nie milczy, lecz przemawia w ukrytej mowie. On przemawia do tych, którzy Go szukają, którzy badają Jego Słowo.

Nie byłoby to słuszne, gdyby było ono łatwo dostępne. Nie! Tak lekko, bez zastrzeżeń Bóg nie udziela swych tajemnic. „Ja się weselę za słowa twego, jako ten, który znajduje wielki łup” (Psalm 119:162, tłum. Elbelf.).

Tu właśnie tkwi myśl, że otrzymanie łupu musi poprzedzać walka i mocowanie. W czasach etiopskiego podkomorzego aktualna była tajemnica, że Bóg posiał na świat swego jednorodzonego Syna, aby dokonał wielkiego dzieła odkupienia całej ludzkości. To była wielka tajemnica Starego Testamentu. A ponieważ człowiek ten był pilnym poszukiwaczem i badaczem, dlatego tajemnica ta została mu objawiona.

Widzimy więc, że potrzebne były dwie rzeczy: po pierwsze musiał nadejść czas na odkrycie tajemnicy i po drugie – szczere żądanie szukającego i badającego Słowo Boże człowieka. Przyjście Syna Bożego na świat jest głównym wydarzeniem, na które wskazuje nam Słowo Boże. Wszystkie inne rzeczy Boże koncentrują się wokół tego cudownego faktu.

Nasze ustawiczne obcowanie ze Słowem Bożym niekiedy może uniemożliwia nam w dostatecznym stopniu ocenienie tego głównego wydarzenia w tysiącletniej historii ludzkości stosownie do jego wartości. Należałoby często do niego wracać, abyśmy mogli dostatecznie odczuwać jego wielkość i wspaniałość.

Obok tego doniosłego wydarzenia ważne miejsce w zwiastowanej Ewangelii zajmuje dzieło Syna Bożego. „Bo jeden jest Bóg, jeden także pośrednik między Bogiem i ludźmi człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie na okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów Jego”. „Na com ja jest postanowiony za kaznodzieję i apostoła (prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię) za nauczyciela pogan w wierze i w prawdzie” (1 Tym. 2:5-7). Nie możemy rozumieć, że z objawieniem się naszego Pana podczas pierwszego przyjścia, z wyjaśnieniem i odkryciem tajemnic Starego Testamentu ustał symboliczny język Słowa Bożego. Bóg ma jeszcze więcej tajemnic.

W Liście do Efezjan 1:9-10 i 22-23 czytamy:

> „Oznajmiwszy nam tajemnicę woli swojej według upodobania swojego, które był postanowił w samym sobie dla zarządzania pełności czasów, wszystko przyprowadził pod panowanie Chrystusa i wszystko poddał pod nogi Jego i dał Go za Głowę nad całym kościołem,

> który jest Jego ciałem i pełnością tego, który wszystko we wszystkim napełnia” (tłum. Elbelf.).

Oto tajemnica kościoła: Chrystus jest Głową, a jego naśladowcy – Ciałem. A największa tajemnica tkwi w serdecznej zażyłości pomiędzy Głową i członkami. Kto jest członkiem Jego Ciała, ten jest w ścisłym duchowym związku z Jezusem Chrystusem. Paweł dodaje: „Aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec on chwały dał wam ducha mądrości i objawienia ku poznaniu samego siebie. Ażeby oświecił oczy myśli waszych, abyście wiedzieli, która jest nadzieja powołania Jego i które jest bogactwo chwały dziedzictwa Jego w świętych. I która jest ona przewyższająca wielkość mocy Jego przeciwko nam, którzy wierzymy według skutecznej mocy siły Jego” (Efezj. 1:17-19).

To jest istotnie jedna z największych tajemnic Bożych, w której mamy przywilej uczestniczyć. Lecz dla szerokich mas nadal jest to tajemnica, zwłaszcza dla tych wszystkich, którzy nie są powołani.

Może w literze mają o tym pewną informację, a nawet – jak to zwykle jest w różnych kościołach – roszczą sobie pretensje do tych obietnic. Lecz tam, gdzie brak jest osobistej łączności z Jezusem, tam też społeczność pomiędzy Panem a Jego członkami pozostaje zakryta.

Obok tajemnicy Kościoła istnieje także tajemnica kościoła fałszywego – Babilonu, matki wszystkich od Jezusa Chrystusa odpadłych kościołów.

„A na czole jej było imię napisane: Tajemnica, Babilon wielki, matka wszeteczeństw i obrzydliwości ziemi” (Obj. 17:5).

Z powodu tych tajemnic często również Nowy Testament przemawia symbolicznym językiem. Sam Pan często mówi w podobieństwach i obrazach, a nawet to, co czyni, posiada charakter symboliczny.

Na przykład łamanie chleba, które wskazuje na Jego ciało złamane przez śmierć lub też uleczenie ślepo narodzonego czy trędowatego.

W Ew. Łukasza 5:4-6 Pan rzekł do Szymona: „Zajedź na głębię, a zapuście sieci wasze ku łowieniu. A odpowiadając Szymon rzekł Mu: Mistrzu! przez całą noc robiąc niceśmy nie pojmali, wszakże na słowo twoje zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, tak że się rwała sieć ich”.

To wydarzenie wywarło na Piotrze wielkie wrażenie. Jezus rzekł mu: „Nie bój się: od tego czasu ludzi łowić będziesz” (w. 7-10).

Zdaje się, że jest tu ukryta podwójna myśl. Jedna z nich tkwi w wyrażonych słowach naszego Pana, Jezusa Chrystusa, lecz istnieje tu także wskazówka, że Wiek Ewangelii nie jest przeznaczony dla zbawienia wielkich mas ludzkości. Dopiero „rano”, gdy Jezus miał się ukazać, rozpoczyna się dla szerokich mas zwrot do Jezusa, który będzie potęgował się z każdym dniem. W Ew. Mat. 14:22-23 jest opowiadanie, że Jezus po nakarmieniu pięciu tysięcy ludzi potrzebował ciszy i spokoju. „A wszakże przymusił Jezus uczniów swoich, aby wstąpili w łódź i uprzedzili go na drugą stronę, aby rozpuścił lud. A rozpuściwszy lud wstąpił na górę z osobna, aby się modlił, a gdy był wieczór, sam tam był”. Lecz uczniom niezbyt sprzyjało szczęście w tej nocnej podróży, „gdyż wiatr był im przeciwny. Lecz o czwartej straży nocnej szedł do nich Jezus, chodząc po morzu”. Lecz gdy Jezus wstąpił w łódź – uciszył się wiatr.

Drodzy braterstwo!! Czy trudno rozpoznać tu cudowną symbolikę? Czy Pan również nas nie posłał w podróż na ułomnej łódce i po burzliwej wodzie? Czy w naszym życiu nie wieje wiatr przeciwny? Lecz „rano” ukazuje się Pan, przychodzi w nieoczekiwany sposób i wybawia nas po długiej, długiej strasznej nocy. Możemy zauważyć, że sam Pan przez różne przykłady pokazuje nam, dlaczego tak wiele symboliki ukryte jest w Słowie Bożym. Symbolika służy nie tylko do ukrycia wzniosłych tajemnic Bożych, lecz ma jeszcze inne zadanie. Przez symbolikę można o wiele więcej wyrazić niż przez literalne słowo. Dzięki niej można nadać słowu głębię i treść, bogactwo w sile opisu, co nie mogłoby być osiągnięte przez literalne słowo.

Wiemy, że Bóg jest duchem. Również duchem jest nasz Pan. Dlatego rzeczy, o których do nas mówi, są duchowe. Jest rzeczą pożądaną i konieczną dla naszego wewnętrznego człowieka ten język coraz więcej i więcej rozumieć w jego wewnętrznej treści. Bóg przemawia przez ducha świętego do naszego ducha, lecz On nie przemawia do nas przez literę.

Również cała historia Izraela, jak wiemy, jest symboliczna. Izrael często jest obrazem na cały świat, a w innych przypadkach i okolicznościach jest cieniem na Kościół – duchowy dom Izraela. Bóg w Starym Testamencie rozmawia z Izraelem i zajmuje się, nim, lecz Izrael jest tylko płótnem, na którym Bóg nakreślił swój plan. On za pomocą Izraela przemawia do Kościoła i do całej ludzkości, lecz ludzkość dowie się o tym dopiero w słusznym czasie.

Namiot Zgromadzenia i świetność Izraela istniejąca w świątyni zbudowanej z ciosanych kamieni przez Salomona – to znów dwa przykłady symbolicznej siły, tak iż jej duchowa wymowa jest niewyczerpana.

Piotr i Paweł z tych symbolicznych obrazów czerpią temat do objaśnienia duchowej świątyni, która będzie zbudowana z żywych kamieni jako dom duchowy. I tu również ukazuje się głębia i wspaniałość symboliki

Słowa Bożego. Przez to jest nam otworzona wzniosłość i szerokość duchowej przestrzeni, do której możemy wniknąć przez ducha świętego.

Tak więc Słowo Boże służy nam jako most łączący nas z Boskim widokiem. Możemy tu otrzymać Boskie objawienie, Jego wielkość i chwałę, Jego mądrość, sprawiedliwość i miłość. Jest rzeczą konieczną, abyśmy wyszli ponad ludzkie wyobrażenia i wznieśli się na wyżyny duchowe. Nie tylko Kościół czy pojedyncze postacie możemy spotkać w Biblii, które otrzymują Boski, wspaniały widok na górnych wyżynach. Myślimy o Synaj, górze Fazga, a także o górze Syon.

Jezus wstąpił na górę, aby tam się modlił, czyli rozmawiał z Bogiem.
On także poszedł na górę, aby przemienić się przed swymi uczniami.

O czym nam to mówi? Nie możemy Boga i Jego słowa uczłowieczać i doprowadzać do ogólnego poziomu. Raczej musimy przez ducha świętego dążyć, a nawet walczyć, aby je wznosić na wyższy poziom. To oznacza wyjście z ludzkich pojęć, z ciasnoty i małostkowości, z ziemskiej miłości i religijnej znieczulicy, gdyż Bóg jest wielki!

Należy stwierdzić, że potrzebna jest pewna miara odwagi, aby taką górską wędrówkę w ogóle zacząć, gdyż droga ta prowadzi do osamotnienia, na niej są strachy, zwątpienia i uciski, lecz na tej drodze spotykamy Boga i naszego Pana. Przecież On, tak On przede wszystkim szedł tą osamotnioną drogą i powiedział wspaniałe pocieszające słowa dla wszystkich, którzy w podobny sposób są osamotnieni: „A ten, który mię posłał, ze mną jest, nie zostawił mnie samego Ojciec, bo co mu się podoba, to ja zawsze czynię” (Jan 8:29). Listy apostołów wskazują nam, jaki winien być wierny chrześcijanin. Przez nie poznajemy ludzi: Pawła lub Piotra, Jana czy też Jakuba, którzy z ludzkiej strony są niedoskonali, ale błogosławionymi ludźmi przez Boga danymi słowami i przez objawienie Jezusa Chrystusa. Ustaje tu symbolika i zaczyna się jej wyłożenie. Byli oni przy tym – za wyjątkiem ap. Pawła – naocznymi świadkami pierwszej obecności Pana. Oni widzieli Go, z Nim żyli, rozmawiali i byli świadkami Jego końca, zmartwychwstania i wniebowstąpienia. Były to potężne wpływy, przeżycia, wewnętrzne wzruszenia, objawienia duchowych mocy, które wywarły na nich wpływ w taki sposób, że istniały one w nich trwale. Tym naocznym świadkom dany był rozkaz, aby koniecznie te rzeczy przekazali dla potomności. Tak mówi Łukasz w swej przedmowie ewangelicznej:

„Ponieważ wiele się ich podjęło sporządzić historię o tych sprawach, o których my pewną wiadomość mamy, tak jako nam podali ci, którzy od początku sami widzieli i sługami tego słowa byli. Zdawało się też i mnie, którym tego wszystkiego z początku pilnie doszedł, tobie to porządnie wypisać, zacny Teofilu, abyś miał pewność tych rzeczy, których cię nauczono” (Łuk. 1:1-4).

W tym tkwi Prawda Boża i Jego troskliwa miłość, że przez rękę i usta niedoskonałych ludzi przekazał nam największe wydarzenie w historii ludzkości. Ludzi tych Bóg obdarzył duchem świętym i swym Boskim objawieniem, aby opowiedzieli nam głębokie rzeczy Boże naszym ludzkim językiem.

Niektórzy widzą sprzeczności i różnice w Ewangeliach i listach apostolskich. Inni znów specjalizują się w kilku wypowiedziach Pisma Świętego, a inne słowa, które sprzeciwiają się ich pojęciu, pomijają.

Jeżeli jednak bez uprzedzenia wglądamy w Słowo Boże, to dostrzeżemy w nim kompletność i harmonię, która wynika ze wszystkich jego części.

Możemy powiedzieć, że w naszych czasach najważniejszym duchowym wydarzeniem była praca, którą realizował brat Russell, gdyż w swych dziełach wskazywał na całość, kompletność i zgodność poszczególnych części Biblii.

Powiedzieliśmy już, że przyjście Syna Bożego na ten świat było głównym wydarzeniem zamieszczonym w Słowie Bożym. Ale przez naszego Pana jest nowy ważny punkt umieszczony na przyszłość. Jest to dzień, w którym Pan objawi się całemu światu w mocy i chwale.

Przedruk N.

R-
„Straż”